

WIZJA SZYLDWACHA

słowa: Stanisław Ratold muzyka: Ch. Helmer i G. Krier

Na pole bitwy szary nocy spłynął mrok,
Znużona dziennym bojem wiara twardo śpi.
Na warcie młody szyldwach w dal wyteża wzrok
I o przeszłości dawnej dziwne roi sny.
I oto widzi: hen rycerzy pędzi huf,
W zwycięstwa łunie białe orły chwieją się —
Tratują, sieką, rzną, czernieje morze głów,
To nieśmiertelność mknie!

Barwny ich strój,
Amaranty przypięte pod szyją.
Ech! Boże mój,
Jak te polskie ułany biją —
Ziemia aż drga...
Młody szyldwach więc oczy przeciera...
Tak, on ich zna —
To ułani spod Somosierra.
Minęła noc i mrok rozproszył krwawy świt.
Żołnierze wstają, słysząc wokół śmiech i gwar,
I wieszczy sen szyldwacha rozwiął się jak mit,
I tylko w piersi jego płonął dziwny żar.
Wtem przyszedł krótki rozkaz: „Na koń marsz co sił!
I do ataku pędź — los bitwy waży się!”
I oto sprawdza się, co szyldwach w nocy śnił,
Hej! nieśmiertelność mknie.

Szary ich strój,
Z amarantów wyłogi pod szyją.
Ech! Boże mój,
Jak to polskie ułany biją —
Ziemia aż drży...
Ty, historio, nam o tym opowiedz.
Z ócz lecą skry —
To ułani spod Krechowiec!